

# OSTATNI ŻOŁNIERZE II RZECZYPOSPOLITEJ – ŻOŁNIERZE WYKLĘCI

**Gdy zastanawiamy się nad dziejami polskiego zbrojnego oporu przeciw reżimowi komunistycznemu, nieuchronnie nasuwa się pytanie: kim byli organizatorzy i uczestnicy podziemia niepodległościowego, dziś określane jako Żołnierze Wyklęci? Oficjalna wykładnia strony komunistycznej, rządzącej Polską do 1989 r., brzmiała jednoznacznie – w Polsce, tak jak na całym terenie Europy, który znalazł się w sferze wpływów Związku Sowieckiego, toczyła się intensywna walka klasowa, jakoby tym ostrzejsza, im mocniejsza stawała się dyktatura partii komunistycznej. Ci, którzy przeciwstawiali się uzurpatorskim rządóm komunistycznym, byli określane jako „reakcjonisci”, usiłujący zahamować „postępowe przemiany”.**

Tezę tę udowadniali naukowcy i „intelektualiści”, dziennikarze, pisarze, twórcy filmowi itd. Trudno byłoby zliczyć prace „naukowe” historyków doby PRL, traktujące o walce z „reakcyjnym podziemiem” i „umacnianiu władzy ludowej” (jak się okazało – ani owo podziemie nie było reakcyjne, ani władza komunistów nie była ludowa). By uzasadnić moralne (i formalne) prawo komunistów do zniszczenia tych, którzy ośmielili się im przeciwstawić, liderom i uczestnikom zbrojnego oporu wspomniani historycy i wspierający ich publicyści, filmowcy i inni „ludzie kultury” dorabiali stosowne życiorysy – „obszarników”, „kułaków”, przedstawicieli „klas uprzywilejowanych”, a nawet „kolaborantów”, „folksdojczów” i „gestapowców”. „Ludzie świata nauki” nie wahali się budować sielankowego obrazu, z którego wynikało, że niemal całe społeczeństwo w gruncie rzeczy popierało – jak to określano – „nową, młodą władzę”, w konflikcie z nią zaś znaleźli się ludzie nieprzystosowani do „normalnego” życia, wykołajeni i zdemoralizowani wojną awanturnicy oraz poszukiwacze przygód. W schyłkowym okresie Polski „ludowej” pojawił się też nowy trend, głoszący, że opór przeciw komunistycznej dyktaturze miał być jakoby nie zjawiskiem realnym i autentycznym, lecz rzekomo jedynie prowokacją bezpieki, mającą uzasadniać represje stosowane w gruncie rzeczy bez potrzeby wobec i tak uległego społeczeństwa. Skutki tej natrętnie i konsekwentnie prowadzonej akcji propagandowej odczuwamy w sferze społecznej do dzisiaj.

Sposób przedstawiania ludzi walczących o niepodległość Polski prezentowany przez komunistów miał już długą „tradycję”. Zaborcy, zwłaszcza zaborca wschodni – rosyjski – przedstawiali uczestników naszych narodowych powstań jako nie tylko wichrzycieli i buntowników, ale wręcz przestępców. W dokumentacji wytwarzanej przez władze carskie ustawicznie przewija się zwrot „szajka”, używany na określenie oddziału powstańczego (partii powstańczej). Ksiądz Stanisław Brzózka, powstańczy kapelan, nasz narodowy bohater – ostatni, który pozostał na placu boju po zrywie Powstania Styczniowego, to dla Rosjan tamtej epoki przywódca szczególnie zuchwałej „szajki”, złożonej z najbardziej zagorzałych

przestępców. Minęło kilkadziesiąt lat i dla nowych gospodarzy państwa rosyjskiego, bolszewików, każdy przejaw aktywności na rzecz niepodległego państwa polskiego był aktem działalności „antysowieckiej”, kwalifikującym się do zastosowania „sowieckiego wymiaru sprawiedliwości” (który karę śmierci lub wieloletni wyrok łagru – obozu koncentracyjnego – mógł wymierzyć w trybie administracyjnym, bez możliwości odwołania). Na tej podstawie oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego – uczestnicy walk o niepodległość w latach 1919–1920 oraz pracownicy polskiego aparatu państwowego – ginęli masowo w latach 1939–1940 z rąk armii sowieckiej, czerwonych milicji i NKWD. Dla Niemców III Rzeszy Adolfa Hitlera żołnierze Armii Krajowej i uczestnicy struktur Polskiego Państwa Podziemnego to „bandyci”, a polskie oddziały partyzanckie AK, NOW, NSZ, KN i BCH – to „bandy”. Komuniści rządzący Polską po 1944 r., określając uczestników zbrojnego ruchu niepodległościowego jako „bandytów”, nie wymyślili zatem nic nowego, posługiwali się jedynie sprawdzonymi metodami fałszowania obrazu rzeczywistości.

Gdy pochylimy się nad prawdziwymi życiorysami ludzi, którzy dowodzili Żołnierzami Wyklętymi, nie znajdziemy wśród nich przedstawicieli „warstw uprzywilejowanych” – tzw. kapitalistów, arystokratów czy wielkich posiadaczy ziemskich. W ogromnej większości byli to synowie chłopów, rzemieślników, urzędników i ludzi wolnych zawodów. To pokolenie wychowane w wolnej Polsce lat międzywojennych – młodzi nauczyciele, urzędnicy, leśnicy, ludzie gospodarujący na własnym zagonie, często świeżo upieczeni maturzyści lub gimnazjaliści. Nie zabraknie wśród nich także ludzi, których dziś określilibyśmy przedstawicielami zawodów elitarnych lub nawet intelektualistami (np. kpt. Leon Lech Beynar vel Paweł Jasienica „Nowina”, w 1945 r. zastępca mjr. „Łupaszki”, dowódcy odtworzonej na Podlasiu 5. Brygady Wileńskiej AK). Znajdziemy wśród nich także uczestników walki o niepodległość Polski w latach 1914–1920, wywodzących się z wszystkich chyba formacji tej epoki, jak i reprezentantów wszystkich opcji politycznych istniejących w Polsce międzywojennej (oprócz – rzecz jasna – komunistów, z zasady negujących istnienie niepodległego państwa polskiego). Nade wszystko należy jednak zauważyć, że organizatorzy zbrojnego oporu przeciw komunistom to kontynuatorzy struktur Polskiego Państwa Podziemnego. To bohaterowie walki prowadzonej z totalitaryzmem niemieckim przez Wojsko Polskie we wrześniu 1939 r., a w konspiracji przez Armię Krajową. Nawet co rzetelnijsi historycy doby komunistycznej przyznawali, że kadra antykomunistycznego ruchu niepodległościowego („reakcyjnego podziemia” i „band”) miała za sobą chlubną przeszłość w konspiracji antyhitlerowskiej. Na przykład jeden z wychowanków prof. Marii Turlejskiej (TW „Kseni”) ocenił, że 80 proc. kadry Inspektoratu Podlaskiego Zrzeszenia WiN to ludzie, którzy do konspiracyjnej pracy niepodległościowej przystąpili w ciągu dwóch pierwszych lat wojny!



2. szwadron 6. Wileńskiej Brygady AK, 1947 r.

Nie powinniśmy jednak postrzegać ich jedynie jako epigonów Polskiego Państwa Podziemnego. To ludzie, którzy stworzyli nową jakość – byli pierwszymi, którzy zdecydowali się stawić czoła „władzy nieludzkiej”, komunistycznemu totalitaryzmowi. Powojenne podziemie, ze względu na swą liczebność i szerokie poparcie społeczne, powinno być postrzegane jako narodowe powstanie antykomunistyczne, bo w 1945 r. należało doń ok. 200 tys. ludzi w konspiracji, w tym blisko 20 tys. w oddziałach partyzanckich i grupach samoobrony, walczących z bronią w rękę, w polskich mundurach i z orzełkiem na czapce. Wraz z zapleczem społecznym, ludźmi niezaprzysiężonymi, ale udzielającymi w różnej formie pomocy konspiracji i partyzantce – to masowy, kilkuset tysięcy ruch niepodległościowy. To zjawisko bezpośrednio wywodzące się z Wojska Polskiego – armii II Rzeczypospolitej oraz struktur wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego.

Organizatorzy zbrojnego ruchu antykomunistycznego w Polsce po 1944 r. – reprezentanci wszystkich warstw społecznych i grup zawodowych – to oficerowie i podoficerowie Wojska Polskiego. Najczęściej oficerowie i podoficerowie rezerwy, przedstawiciele służby stałej bowiem spotykamy wśród nich w mniejszej liczbie (głównie dlatego, że zostali wybici przez obu okupantów). Spójrzmy na garść typowych życiorysów przywódców podziemia, od Kresów poczynając.

Poległy w boju z NKWD 21 sierpnia 1944 r. pod Surkontami ppłk Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz” – symbol polskiego protestu wobec oderwania od Polski połowy jej terytorium państwowego i przyłączenia do Związku Sowieckiego – to przedwojenny saper, oficer służby stałej, twórca idei cichociemnych. Porucznik Jan Borysewicz – legendarny „Krysia”, który poległ w walce z NKWD 21 stycznia 1945 r. pod Kowalkami – to absolwent seminarium nauczycielskiego, oficer służby stałej z 41. pp WP. Dowódca IV batalionu 77. pp AK, ppor. Czesław Zajączkowski „Ragner”, uznany przez Sowieców za osobę stwarzającą największe zagrożenie dla ich władzy na anektowanych Kresach Północno-Wschodnich, to urzędnik z Lidy, przedwojenny podchorąży rezerwy łączności (poległ 3 grudnia 1944 r. pod Niecieczą). Major Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, komendant 5. Brygady Wileńskiej walczącej do 1947 r. – to dowódca szwadronu 4. pułku Ułanów Zaniemeńskich (Krzyż *Viruti Militari* za 1939 r.). Dwaj kolejni dowódcy 6. Brygady Wileńskiej walczącej do 1952 r., kpt. Władysław Łukasiuk „Młot” i kpt. Kazimierz Kamiński „Huzar” – to przedwojenny podoficer rezerwy 3. psk z Wołkowyska i podchorąży służby stałej z 9. psk z Grajewa. Legendarny „Zapora” – Hieronim Dekutowski – to przedwojenny maturzysta, cichociemny, oficer WP i AK. Zwycięzca z Lasu Stockiego, gdzie partyzanci zadali jedną z największych klęsk NKWD, kpt. Marian Bernaciak „Orlik”, to urzędnik pocztowy, podchorąży rezerwy artylerii z 2. pac z Chełma. Major Jerzy Jaskulski „Zagończyk”, przedwojenny nauczyciel, dowódca Związku Zbrojnej Konspiracji (Inspektoratu WiN Radom), swój udział w wojnie rozpoczął w 1939 r. jako podchorąży rezerwy kawalerii. Nauczyciel spod Radomska, kpt. Zbigniew Sojczyński „Warszyc”, twórca Konspiracyjnego Wojska Polskiego, to przedwojenny porucznik rezerwy piechoty. Legenda Podhala, dowódca największego zgrupowania partyzanckiego w Polsce południowej, Józef Kuraś „Ogień” – to podoficer KOP. Jeden z ostatnich dowódców niezłomnego Podlasia, poległy w sierpniu 1954 r. mjr Jan Tabortowski „Bruzda”, to w 1939 r. porucznik WP z pociągu pancernego „Danuta”.

Wyliczenia tego rodzaju można by mnożyć bardzo długo. Nasuwa się jedno spostrzeżenie – bez kadry przedwojennego Wojska Polskiego, mającej za sobą heroiczne lata służby w wojskowych strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, nie byłoby żadnej poważnej konspiracji i partyzantki antykomunistycznej w latach powojennych.

I jeszcze jedna uwaga. Większość oddziałów polskiego powstania antykomunistycznego, zwłaszcza tych proveniencji poakowskiej, funkcjonowała na co dzień według regulaminów Wojska Polskiego. Obowiązywała w nich ścisła dyscyplina i zasady charakterystyczne dla regularnych jednostek WP. Używały oznaczeń (orzełki w koronie) i mundurów Wojska Polskiego. Na zachowanych fotografiach Żołnierzy Wyklętych możemy niekiedy zauważyć na ich bluzach mundurowych przedwojenne odznaki pułkowe WP. I znacznie częściej – ryngrafy z Matką Boską Częstochowską lub Ostrobramską. Było to z jednej strony nawiązanie do tradycji przedwojennego WP – ryngrafów promocyjnych podchorążackich lub podoficerskich, z drugiej strony zaś – do rycerskich tradycji sił zbrojnych I Rzeczypospolitej, wielokrotnie stających w obronie cywilizacji chrześcijańskiej (tym razem polskim żołnierzom przyszło walczyć ze znacznie groźniejszą niż świat islamu antycywilizacją komunistyczną).

Jednak to nie mundur czynił z Wyklętych żołnierzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Nie przesądzała tego także kadra oficerska przedwojennego WP. Wszak w utworzonym przez komunistów „ludowym Wojsku Polskim” także znajdziemy, przynajmniej do końca lat czterdziestych, garść przedwojennej kadry oficerskiej. Jednak formacja ta, choć w polskich mundurach, służyła obcej sprawie i obcej sile (można powiedzieć o nich tak, jak napisał to prof. Chwalba o rodakach w wojsku carskim w XIX w. – „Polacy w służbie Moskali” lub jak podsumujemy to sami – Polacy w służbie totalitarnego systemu komunistycznego – z niepodległą Polską nie miało to nic wspólnego). Do ostatniej chwili istnienia komunistycznej dyktatury wojsko to, „wyprane” z dawnych polskich ideałów żołnierskich, składało przysięgę na wierność sojuszowi ze Związkiem Sowieckim i miało bronić socjalizmu (komunizmu) jak niepodległości, której kraj nasz przecież wówczas nie miał...

Nie będziemy w tym momencie wnikać w motywacje ludzi, którzy z różnych względów musieli przywdziać mundur „ludowego Wojska Polskiego” – to temat niezwykle ciekawy, jednak wymagający zupełnie osobnego omówienia. Jedno natomiast wymaga podkreślenia: Żołnierze Wyklęci byli ostatnimi w XX w. żołnierzami polskimi, służącymi idei niepodległości Polski, walczącymi z bronią w ręku o tę niepodległość. I przede wszystkim ta właśnie okoliczność wpisuje ich w najchlubniejsze tradycje Wojska Polskiego.

Gdy myślimy o Żołnierzach Wyklętych, siłą rzeczy nasuwa się porównanie z ich poprzednikami, ludźmi, którzy w XIX i XX w. wielokrotnie, w sytuacjach zupełnie beznadziejnych i nierokujących widoków na powodzenie akcji orężnej, chwyтали za broń w imię wartości najwyższych. W gruncie rzeczy obraz oporu stawianego po wojnie przeciw uzurpatorskim rządóm komunistów przyniesionym na sowieckich bagnietach nie tak wiele różni się od owych chlubnych epizodów z dziewiętnastowiecznej przeszłości. Opisy epizodów powstańczych 1863 r. jako żywo kojarzą się z opisaniami dotyczącymi niepodległościowej partyzantki lat okupacji niemieckiej oraz „ostatnimi leśnymi” lat czterdziestych i pięćdziesiątych minionego stulecia.

Żołnierze Wyklęci walczyli o wolność Polski tak jak ich poprzednicy z lat niewoli i zaborów – bohaterowie powstań narodowych, zwłaszcza partyzanci 1863 r.; jak uczestnicy formacji walczących o odzyskanie niepodległości w I wojnie światowej i wojnie bolszewickiej; jak żołnierze Września 1939 r. i Armii Krajowej oraz innych wojskowych struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Stanowią jeden z najchlubniejszych elementów tradycji sił zbrojnych wolnej Polski – byli polskimi żołnierzami walczącymi o niepodległość swej ojczyzny, wolność człowieka i wiarę przodków.